

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

MAKAO



◆ ◆ ◆
OJCZYSTY – DODAJ
DO ULUBIONYCH

MAKAO to kolejna na poły zapomniana gra, tym razem nie planszowa, tylko karciana. Proste reguły, różniące się nieco w zależności od czasu, miejsca i okoliczności, zapewniły jej ogromną niegdyś popularność: wygrywa ten, kto najszybciej pozbędzie się kart trzymanyh w ręku, wykładając je – do koloru lub do figury – na stos leżący na stole.

Nazwa gry – podobnie jak nazwa starej popularnej planszówki – odsyła do Chin, w tym wypadku jednak nie do mieszkańca kraju, tylko do specjalnego regionu administracyjnego tego ogromnego państwa (niegdyś portugalskiej kolonii), który w różnym czasie nosił nazwę Makao lub Makau. Sama nazwa pełni ważną funkcję w grze: trzeba ją wypowiedzieć, wykładając na stół przedostatnią kartę, w przeciwnym wypadku należy się karne dobranie kilku kart i gracz oddala się od zwycięstwa. A gdy wyklada się ostatnią kartę, należy krzyknąć „I po makale!” lub „Makao i po makale!”.

Ale, ale... Rzeczownik MAKAO w starannej polszczyźnie powinien pozostać bez odmiany. Zatem – odmieniając rzeczownik MAKAO – pozostawiamy formę mianownika liczby pojedynczej we wszystkich przypadkach zależnych. Gramy w MAKAO, objaśniamy zasady MAKAO (a nie „makaa”), dowiadujemy się o MAKAO i przesuwamy stół z MAKAO. Ale jak w takim razie – grając w MAKAO i rzucając na stół ostatnią kartę – krzyknąć triumfalnie „I PO MAKALE!”, nie naruszając zasad poprawności językowej?

Potoczna polszczyzna ma swoje prawa, swobodny język również. Jednym z tych praw jest możliwość używania form niezalecanych w polszczyźnie starannej, oficjalnej. Dlatego też nie tyle możemy, ile wręcz musimy – po to żeby wygrać! – krzyknąć to bardzo potoczne, a w starannej polszczyźnie niepoprawne, wyrażenie IPO MAKALE!, kiedy pozbywamy się ostatniej karty.

Poprawna polszczyzna jest piękna, to prawda, ale nigdy nie powinna pełnić funkcja kagańca czy ogranicznika. Przyjęcie funkcji „językowego policjanta” też wcale nie przyniesie nam chluby...